

Polska się odrodziła. Przeżywa niespotykany po wojnie stan swobód obywatelskich, wolności i demokracji.

Wpolityce.pl: Dlaczego wszyscy chcą nam obrzydzić patriotyzm? Nazywają nas faszystami? Skąd te straszne reakcje na piękny, wzruszający Marsz Niepodległości? Negatywne wypowiedzi o Polsce, w gazetach, wśród polityków? Co się dzieje?

Wojciech Reszczyński, publicysta, wykładowca:

Nazbierało się tego ostatnio dużo. Mamy oficjalne wypowiedzi MSZ Izraela, artykuły dzienników amerykańskich, niemieckich. Wcześniej – rezolucję niemieckich dziennikarzy zaniepokojonych stanem wolności w Polsce. Po Marszu Niepodległości istny wysyp tekstów o rzekomym polskim faszyzmie, rasizmie, antysemityzmie, itd. Te wypowiedzi są głęboko niesprawiedliwie. Dotykają cały naród polski, wszystkich Polaków. Cechuje je brak obiektywizmu, tendencyjność, historyczne zafałszowanie, absurdalność wniosków, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Marsz Niepodległości był marszem polskich patriotów przywiązanych do idei własnej wolnej Ojczyzny, której odzyskanie po latach zaborów świętowano uroczyście, a nie faszystów czy nazistów. Faszyzm i nazizm nigdy w Polsce nie istniał, a ostatni marsz faszystów i nazistów miał miejsce w Warszawie, gdy Niemcy defiladowali jej ulicami we wrześniu 1939 roku.

Mieliśmy za to komunizm narzucony siłą po wojnie.

Na szczęście myśmy się z niego wydobyli dzięki wielkiemu ruchowi „Solidarność”, dzięki Bożej opiece i trosce o Polskę największego z Polaków papieża Jana Pawła II. Pozostały dziś jakieś śladowe ilości neokomunistów, anarchistów, lewaków nie mających żadnego większego wpływu na polską rzeczywistość. Polska się odrodziła. Przeżywa niespotykany po wojnie stan swobód obywatelskich, wolności i demokracji. To zostało zmanifestowane na marszu patriotów. Nie mamy nic wspólnego z faszyzmem.

Nigdy też nie mieliśmy...

Faszyzm historycznie należał do Włoch Mussoliniego. I wiemy co znaczył. Także hitleryzm w wydaniu narodowego socjalizmu, który pchnął niemiecki naród na drogę nazizmu, rasizmu i szowinizmu. Potwierdzają to licznie dzisiejsi Niemcy twierdząc, że byli okupowani przez nazistów, co nie jest do końca prawdą ale można to rozumieć jako ich współczesną historyczną narrację usprawiedliwiającą własną odpowiedzialność za rozpętanie II wojny światowej. Tak naprawdę niemiecki narodowy socjalizm był ideologią lewicową i pogańską. Czyli w istocie - rasizm i szowinizm w klasycznej postaci.

Oskarżenia o faszyzm wobec nas wysuwane są dziś przez środowiska skrajnie lewackie, anarchistyczne i antychrześcijańskie.

Najpierw to jednak Sowietci określali faszystami swoich niedawnych sojuszników z początku wojny, a potem każdego swojego wroga. To dlatego dla komunistów i zdrajców Polski faszystami byli żołnierze Armii Krajowej, potem Żołnierze Wyklęci,

wierni swojej przysiędze. Następnie wszyscy polscy patrioci walczący z komunizmem. Wystarczyło mieć narodowe, konserwatywne, prawicowe poglądy, wyznawać rzymską katolicką wiarę, być wolnym Polakiem, a dla komunistów było się „faszystą”. Ubeckie więzienia wypełniali wyłącznie „polscy faszyci”.

I dziś polski patriotyzm jest dla skrajnej lewicy faszyzmem, rasizmem, ksenofobią, antysemityzmem, itd. Tymczasem te wszystkie ruchy „antyfaszystowskie, te liczne europejskie, a ostatnio i amerykańskie „antify”, to skrajnie niebezpieczne anarchistyczne lewactwo. Przeciwnicy wiary, która jest częścią tożsamości narodowej, a więc wrogowie wolnych narodów, państw i religii.

Skąd takie pomieszanie pojęć?

Zanikło słowo szowinizm, które oznacza skrajną ideologiczną postawę, której Polska nigdy nie zaakceptowała. Szowinizm to przedkładanie własnych interesów wyłącznie kosztem innych narodów. W miejsce szowinizmu pojawia się nacjonalizm, który ma być epitetem, stygmatyzacją. To pomylenie pojęć. Nacjonalizm pochodzi od słowa natio, czyli naród. A naród to pewna zbiorowość powiązana wspólnymi wartościami, także religijnymi, solidarnością zbiorową, symbolami, kulturą, językiem, tradycją.

Natio nie ma negatywnych konotacji, ale wolimy, gdy mówi się, że manifestują „narodowcy”, a nie „nacionaliści”. To semantyczna pułapka, gdyż OUN, zbrodnicza ukraińska organizacja zawarła w swojej nazwie słowo „nacionalizm”, a była na wskroś rasistowska, faszystowska i szowinistyczna. Podobnie NSDAP określała się jako „narodowo-socjalistyczna” partia Niemiec, a wiadomo czym była.

Narodowy socjalizm i międzynarodowy komunizm to przykłady szowinizmu. Musimy pamiętać o słowie szowinizm.

Powinniśmy umieć zdefiniować pojęcie Ojczyzny, patriotyzmu, narodu, i czym jest szowinizm, aby nie dać się zmanipulować ośrodkom, które są nieprzychylnie Polsce.

Czyli komu? Kto tak usilnie chce nam przylepić tę łatkę faszystów?

To głównie środowiska na Zachodzie, które nadal pozostają pod wpływem marksizmu, leninizmu, dziś tzw. marksizmu kulturowego. Idei, które wybuchły podczas rewolucji październikowej, a którym początek dała rewolucja francuska. Te wszystkie lewicowe idee wyszły z Zachodu. To w Brukseli była siedziba I i II międzynarodówki socjalistycznej.

Obecna Bruksela to nadal miejsce, gdzie dominują ideologie lewicowe, a tzw. partie chadeckie niewiele mają dziś mają wspólnego z chrześcijaństwem. Trzeba pamiętać o rewolucji kulturowej roku 1968, o tzw. szkole frankfurckiej dążącej do przemodelowania Europy, likwidacji narodów i chrześcijaństwa, o wrogu chrześcijaństwu światowej masonerii. Także o utopijnej i bardzo niebezpiecznej idei tzw. społeczeństw otwartych forsowanej przez Georga Sorosa.

Tę niechęć do Kościoła widać na Zachodzie każdego dnia.

Właśnie. Polska podczas marszu pokazała siłę swego przywiązania do Ojczyzny, narodu i wiary. Marsz szedł pod hasłem: „My chcemy Boga”. Co znaczy „my”? My, to naród, czyli świadome swoich praw i obowiązków, przywiązane do tradycji i wiary

społeczeństwo. I to jest ta płachta na byka dla środowisk, które chcą tworzyć zupełnie inne skrajnie niebezpieczne modele społeczne.

Polska wychodzi dziś na prostą jako kraj unitarny, bezpieczny, nie szargany separatyzmem, jednolity ludnościowo, językowo i religijnie. Więcej! Przyznaje się do swojej wiary. Dla ateistycznego Zachodu jest więc tworem obcym. Jest być może zagrożeniem, bo daje przykład wierności swojej tysiącletniej chrześcijańskiej historii.

A nóż podobne nastroje obudzą się w innych krajach?

Bo się budzą. Budzą się w krajach, gdzie lewacy narzucili społeczeństwu swoją poprawność polityczną, czyli neobolszewicką cenzurę. Gdzie odrzucono Boga i Jego odwieczne prawa natury, które rządzą także narodami.

Zachodnie media przypięły nam etykietę nazistów. A Radosław Sikorski cieszył się, że tamtejsze gazety pokazały Polaków jako tępym antysemitów.

A powinien się smucić, jeśli czuje się Polakiem i protestować, bronić własnej Ojczyzny. Bo przecież to są te same środowiska, które wiedząc doskonale, że obozy zagłady były niemieckie, pisały o polskich obozach śmierci. W Europie toczy się wojna kulturowa, cywilizacyjna. Walczy się z Bogiem i Kościołem.

Co groźnego jest w Kościele?

Upomina się o respektowanie prawa naturalnego, prawa do życia - od poczęcia do naturalnej śmierci. Jeśli się odrzuca Boga, to się odrzuca normy moralne, które zawiera w sobie chrześcijaństwo.

A dekalog – odnosi się również do państw i rządów. Przykazanie „nie kradnij” ich także dotyczy. To nie jest wygodne. Poza tym mam wrażenie, a raczej pewność, że Polacy mają własną, oryginalną wizję pojmowania wolności. Zawsze ją mieli i trzeba jej bronić.

Rozmawiała Katarzyna Jabłonowska